

Rok plastiku

DODATEK SPECJALNY

Biznes wyprzedza regulacje

Pandemia uderzyła w ambitne plany ograniczenia odpadów z plastiku i zwiększenia ich recyklingu. W Polsce dodatkowo utrudnia je opóźnienie we wdrażaniu unijnych regulacji. Przyspieszenie zmian widać za to po stronie firm.

ANITA BŁASZCZAK

Latem 2019 r., gdy weszła w życie unijna dyrektywa Single-Use Plastics (SUP), która miała znacząco zmniejszyć ilość jednorazowych produktów z tworzyw sztucznych, zwiększając jednocześnie poziom zbiórki i recyklingu popularnych butelek PET, wydawało się, że Europa zmierza już prostą drogą do plastikowej rewolucji. Tym bardziej że sporo firm zaczęło przygotowania do nowych przepisów już wcześniej.

Jednak wiosną 2020 r. wybuch pandemii Covid-19 nie tylko przystopował, ale wręcz odwrócił pozytywne zmiany. Europejski Trybunał Obrachunkowy ocenił pod koniec ub. roku, że ze względu na obostrzenia sanitarne, w 2020 roku w krajach Unii znacznie wzrosło zużycie jednorazowych produktów, w tym opakowań z tworzyw sztucznych. Konkretnie dane o „plastikowych” skutkach pandemii, już w wymiarze globalnym, przyniósł zaś niedawny raport naukowców z chińskiego Nanjing

University. Według ich wyliczeń do sierpnia tego roku na świecie pojawiło się dodatkowo ponad 8,4 milionów ton związanych z pandemią odpadów z plastiku, z czego prawie 26 tysięcy ton trafiło do oceanów.

Zielone cele Unii

Unijny rekord ilości odpadów opakowaniowych zanotowany w 2019 r. w zeszłym roku pewnie więc został pobity. Według najnowszych danych w 2019 r. kraje Unii wytworzyły ich ponad 79 mln ton, o ponad jedną piątą więcej niż w 2009 r., przy czym największy, prawie 26-proc., wzrost miał miejsce w przypadku odpadów opakowaniowych z plastiku (do 15,4 mln t). O ile jeszcze w 2009 r. przeciętny Europejczyk wytwarzał 29 kg takich odpadów, to dekadę później, już 34,4 kg. Polacy szybko dogonili tu unijną średnią, bo w tym czasie ilość odpadów opakowaniowych z plastiku wzrosła u nas z 19,3 do 34,2 kg na osobę.



Pandemia przystopowała „plastikową rewolucję”

Gorzej wyglądają z ich odzyskiem i recyklingiem. O ile w 2019 r. unijna średnia wynosiła tu 41 proc., o tyle w Polsce tylko 31,5 proc., czyli mniej niż w poprzednich dwóch latach (w 2018 r. było to prawie 36 proc.). To pokazuje, ile mamy jeszcze do zrobienia, by dojść do poziomu recyklingu wyznaczonego w ramach Zielonego Ładu, który przewiduje, że do 2030 roku kraje UE powinny przetwarzać 55 proc. odpadów opakowaniowych z plastiku (i 70 proc. wszystkich opakowań). Wiele też wskazuje na to, że zostanie podwyż-

szony minimalny udział recyklatów w opakowaniach z tworzyw sztucznych, a władze Unii przychyliły się do zgłoszonego jesienią postulatu Plastics Europe, stowarzyszenia reprezentującego producentów tworzyw sztucznych w Europie, by w 2030 r. zwiększyć ten udział do 30 proc.

Chcąc osiągnąć wyznaczone już przez unijne regulacje cele, trzeba będzie ograniczać ilość odpadów, usprawniając jednocześnie ich zbiórkę i recykling. W tym właśnie miało pomóc wdrożenie przez państwa członkowskie dyrektywy

SUP i dopasowanie krajowych systemów ROP (rozszerzonej odpowiedzialności producenta) do nowych przepisów Ramowej Dyrektywy Odpadowej, które wymagają m.in. wprowadzenia systemów depozytowo-kaucyjnych.

Miliardy w grze

Bez tych zmian nie uda się osiągnąć wymaganych przez Unię poziomów zbiórki butelek PET (90 proc. w 2030 r.). Przepisy dotyczące ROP miały zostać wdrożone do lata 2020 r., a termin wdrożenia dyrektywy SUP minął z początkiem lipca tego roku. Polska jest tu na szarym końcu w Unii. Ministerstwo Klimatu i Środowiska pracuje teraz nad kolejną już wersją projektu ustawy dotyczącej ROP, obiecując, że uwzględni tam wiele uwag zgłoszonych w ramach konsultacji publicznych projektu z lata br., który spotkał się z falą krytyki ze wszystkich stron.

Firmy czekają też niecierpliwie na projekt ustawy wprowadzającej system depozytowo-kaucyjny

i na przepisy dotyczące SUP. Na pewno, przygotowanie tych przepisów jest dużym wyzwaniem systemowo-prawnym. Jednak jeszcze większym wyzwaniem będzie ich wprowadzenie z punktu widzenia biznesu, który początkowy koszt systemu depozytowego szacuje na 500 mln zł.

Każde opóźnienie w regulacjach skraca czas na dostosowanie się do nowych obowiązków, co oznacza też większe koszty. Dlatego też coraz więcej firm już teraz dostosowuje się do nowych warunków. Sieci handlowe ustawiają automaty do zwrotu butelek PET, a producenci odchudzają swoje opakowania i zwiększają w nich udział recyklatów. Co istotne, o ile dotychczas takie działania podejmowały głównie międzynarodowe korporacje, to w ostatnim czasie przybywa ich wśród polskich spółek. Ogłoszony jesienią 2020 r. polski pakt plastikowy powiększył się w grudniu do 31 członków, w tym o OTCF, właściciel znanej marki 4F, który wkrótce ma też dołączyć do polskich spółek ze strategią środowiskową. /©©

Droga do świata bez odpadów

Coca-Cola od lat wdraża procesy mające na celu zmniejszenie jej wpływu na środowisko. Poprzez redukcję CO², działania na rzecz oszczędzania i odzyskiwania wody, a także zwiększanie zbiórki i recyklingu opakowań, by zamknąć ich obieg, Coca-Cola realizuje nie tylko ambitny program „Świata bez odpadów”, ale również plan neutralności klimatycznej.

MATERIAŁ PARTNERA:
COCA-COLA HBC POLSKA

Deklaracja Coca-Coli „Świat bez odpadów” zakłada, że do 2030 r. Coca-Cola pomoże w zbieraniu i poddawaniu recyklingowi tyłu opakowań po napojach, ile co roku wprowadza na rynek. Dzięki temu opakowania dostaną drugie i kolejne życie, a obieg zostanie zamknięty. Drugie ważne założenie mówi, że do 2030 r. co najmniej 50% proc. składu opakowań stanowić będą surowce wtórne. Coca-Cola zobowiązała się również, że do 2025 r. wszystkie jej opakowania na całym świecie w 100 proc. będą nadawać się do recyklingu. W Polsce już dziś opakowania Coca-Coli wprowadzane na rynek nadają się w 100 proc. do recyklingu, a co druga butelka, która trafia w ręce konsumentów, jest zbierana i poddawana recyklingowi.

Jak Coca-Cola zamierza zrealizować cel?

Bez wątpienia najlepszym sposobem na zwiększenie recyklingu opakowań jednorazowych, w tym plastikowych butelek typu PET, jest wprowadzenie w Polsce efektywnego systemu depozytowo-kaucyjnego. – Nie znamy dzisiaj bardziej skutecznego rozwiązania, które umożliwiłaby zbiórkę tych opakowań na poziomie 90 proc., a nawet wyższym, co potwierdzają doświadczenia z innych krajów, gdzie taki system działa od lat – mówi Katarzyna

na Borucka, dyrektor ds. korporacyjnych i zrównoważonego rozwoju w Coca-Cola HBC Polska i Kraje Bałtyckie. – Współtworzyliśmy i uczestniczymy w takich systemach np. w Estonii czy na Litwie, więc mamy tu doświadczenia z pierwszej ręki – dodaje.

System jest kluczowy w kontekście zamykania obiegu opakowań i zwiększenia udziału recyklatów czyli produkcji nowych opakowań z surowców wtórnych. Dlatego wraz z innymi producentami Coca-Cola stworzyła koalicję, która aktywnie działa na rzecz wprowadzenia efektywnego systemu depozytowo-

” Coca-Cola, wraz z innymi producentami, stworzyła koalicję, która aktywnie działa na rzecz wprowadzenia efektywnego systemu depozytowo-kaucyjnego w Polsce i jest gotowa dokładać się organizacyjnie i finansowo do jego stworzenia

-kaucyjnego również w Polsce i jest gotowa dokładać się organizacyjnie i finansowo do jego stworzenia.

Mniej plastiku

Oczywiście działania na rzecz zamykania obiegu opakowań są kluczowe, ale niejedyne. Aby zmniejszyć ilość pierwotnego plastiku wprowadzanego na rynek, ważne są również innowacje dotyczące samych opakowań.

Jedną z nich, wprowadzoną w 2021 r., jest KeelClip. Jest to technologia eliminująca folię termokurczliwą używaną dotychczas do pakowania wielopaków puszek z napojami. Tworzywo sztuczne zostało zastąpione papierowym opakowaniem pochodzącym ze zrównoważonych źródeł. Minimalistyczny projekt KeelClip

pozwała także na ograniczenie zużycia wszelkich materiałów, a tym samym ogranicza ilość odpadów i ułatwia transport. Do końca 2021 r. rozwiązanie zostanie wprowadzone we wszystkich krajach Unii Europejskiej. W Polsce już jest dostępne na wielopakach coca-coli, a wkrótce także fany i sprite'a.

Razem można więcej

Coca-Cola pokłada także nadzieję w partnerstwach. Firma wciąż poszukuje start-upów,

które pomogłyby wytworzyć innowacyjne opakowania. W tym roku jest testowany m.in. prototyp butelki wykonanej z papieru, tzw. paper bottle.

– W ramach MIT Enterprise Forum CEE, programu akceleracji start-upów, skupiającego najlepsze technologie z regionu Europy Środkowo-Wschodniej, nawiązaliśmy współpracę z Planet Heroes – nowatorską, ekologiczną platformą crowdfundingową – mówi Krzysztof Belz, menedżer ds. partnerstw zrównoważonego rozwoju w Coca-Cola HBC Polska i Kraje Bałtyckie.

Główny cel jej twórców to zachęcanie użytkowników do organizacji własnych akcji i inicjatyw o charakterze proekologicznym, aby zredukować ilość odpadów, które nie wracają do obiegu. – Pracowników systemu Coca-Cola nie trzeba przekonywać do udziału w akcjach

ploggingowych czy sprzątanii świata, bo wierzymy, że rosnąca świadomość ekologiczna społeczeństwa w znacznym stopniu przyczyni się do zmniejszenia ilości śmieci w miejscach, gdzie nie powinno ich być – w lasach, parkach, wodzie – dodaje Krzysztof Belz.

Kompleksowe podejście = znacząca zmiana dla środowiska

Oprócz działań na rzecz świata bez odpadów Coca-Cola podejmuje także inne inicjatywy prośrodowiskowe. Przykładem jest zobowiązanie Net Zero ogłoszone w październiku tego roku. Coca-Cola zobowiązała się do osiągnięcia zerowej emisyjności netto do 2040 r. Oznacza to redukcję emisji w całym łańcuchu wartości. Co ciekawe, już w 2020 r. 100 proc. zakupionej energii elektrycznej wykorzystywanej w polskich zakładach Coca-Coli pochodziło z odnawialnych źródeł. Teraz czas na przyspieszenie wdrożenia opakowań cyrkularnych i niskoemisyjnych; wyposażenie klientów w kolejne energooszczędne lodówki i aktywizację programu „Zielona flota”, czyli wybór alternatywnych rozwiązań transportowych o niskiej lub zerowej emisji dwutlenku węgla. W ostatniej dekadzie firma o 45 proc. zredukowała emisję CO² w Polsce.

Inny przykład zmniejszania wpływu na środowisko stanowi wdrożony w zeszłym roku w zakładach Coca-Coli międzynarodowy standard odpowiedzialnego gospodarowania wodą, którego efektem jest przyznanie wszystkim fabrykom cenionej na całym świecie certyfikatu Alliance for Water Stewardship (AWS). Zakład w Tyliczu, który produkuje wody Kropla Beskidu i Kropla Delice, stał się pierwszym i jak dotąd jedynym takim obiektem w Polsce, którego zarządzanie zasobami wodnymi zostało wyróżnione najwyższym, platynowym certyfikatem. /©©

Jak zorganizować recykling, by

Opóźnia się wdrożenie przez Polskę dyrektyw związanych z gospodarką opakowaniami z plastiku, w tym rozszerzoną odpowiedzialnością producenta. Przedsiębiorcy ciągle nie znają szczegółów regulacji i apelują o przemyślane rozwiązania.

JEREMI JĘDRZEJKOWSKI

Plastik w czasach pandemii – względy sanitarne odwróciły dotychczasowy trend ograniczania produktów jednorazowych, może to jeszcze wzmocnić czwarta fala koronawirusa. Jak ten problem rozwiązać? Plastikowa zmiana – plany ambitne, ale niezrealizowane. Co oznaczało dla biznesu przedłużanie się w Polsce prac nad ustawami wdrażającymi tzw. dyrektywę plastikową (Single Use Plastics, SUP) i rozszerzoną odpowiedzialność producenta (ROP) (problemy z dostępem do recyklatów i selektywną zbiórką surowców). Pod koniec roku powinien być już znany ostateczny kształt ustawy wdrażającej dyrektywę SUP i zasady ROP. Jak te regulacje wpłyną na firmy i branże, a także na konsumentów?

To niektóre z zagadnień, o jakich rozmawiali eksperci podczas debaty „Rok plastiku”, zorganizowanej przez „Rzeczpospolitą” w ramach cyklu Walka o klimat.

System kaucyjny, ale jaki

Anna Larsson, dyrektor ds. ekonomii cyrkularnej w Reloop Europe, podkreśliła, że dla opakowań po napojach najbardziej odpowiednim, efektywnym kosztowo i również optymalnym z punktu widzenia oszczędności emisji dwutlenku węgla jest system kaucyjny, w którym konsument oddaje opakowania w jednostce handlowej. – Punkty zbiórki tego systemu powinny również przyjmować butelki wielorazowe, dokładnie tak, jak ma to miejsce w innych krajach – powiedziała Anna Larsson.

– W kontekście innych opakowań wiemy już dzisiaj, że nie mają sensu systemy oparte na odpowiedzialności organizacyjno-finansowej, gdzie producenci sami zbierają swoje odpady. Logicznym jest, że emisji będzie więcej, jeśli do jednego gospodarstwa domowego – tak jak to się dzieje na przykład w Austrii – przyjedzie dwóch operatorów: jeden po frakcję opakowaniową, a drugi po odpady gminne: resztkowe i bio – argumentowała ekspertka. – Nie sprawdzają się też szwedzkie systemy gniazd recyklingu,

niewygodne dla konsumenta. W 2020 r. w Szwecji poddano recyklingowi materiałowemu tylko 15 proc. odpadów opakowaniowych z tworzyw sztucznych – dodała.

– Widzimy więc, że najlepszym systemem dla pozostałych opakowań jest model zbiórki gminnej finansowanej przez przemysł – oceniła Anna Larsson.

Brak szczegółów

Robert Szyman, dyrektor generalny Polskiego Związku Przetwórców Tworzyw Sztucznych (PZPTS), mówił o skali oddziaływania planowanych przepisów. – Dyrektywa SUP wydaje się dotyczyć grupy przedsiębiorców wytwarzających niektóre produkty jednorazowe, jakie będą wykluczone z rynku. Ale dotyczy także produktów, których ilość kraje UE powinny ograniczyć, jak opakowania do dań na wynos czy butelki PET. Z kolei ROP wpływa na wszystkich producentów opakowań – zauważył.

Dodał, że w Polsce, podobnie jak w całej UE, opakowania stanowią ok. 40 proc. ogółu

zużycia tworzyw sztucznych. – Liczba przetwórców tworzyw sztucznych to według GUS ok. 7,5 tys. firm. Wobec tego jest to istotna branża przemysłu w gospodarce, zatrudniająca ok. 150 tys. osób – podał przedstawiciel PZPTS.

Zwrócił uwagę, iż mimo że dyrektywa SUP obowiązuje w UE od 3 lipca, to w Polsce ciągle nie ma przepisów krajowych w tej sprawie i branża pozostaje w zawieszaniu. – Znamy projekt implementacji, jednak nie wiemy, jak się przygotować, gdyż w kluczowych zagadnieniach odsyła on do rozporządzeń, których nie opublikowano. Nie wiemy też, w jakim stopniu konsultacje publiczne wpłyną na ostateczny kształt regulacji – podkreślił Robert Szyman.

Dodał, że w wyniku braku przepisów rynek traci znaczne ilości surowca, szacunkowo ok. 100 tys. ton rPET rocznie. Obecnie odzyskuje się w Polsce ok. 50 proc. butelek PET, a systemy kaucyjne na butelki jednorazowe w krajach UE

powodują, że odzysk butelek przekracza 90 proc.

Uniknąć problemów

Dr inż. Andrzej Gantner, wiceprezes zarządu, dyrektor generalny Polskiej Federacji Producentów Żywności, zwrócił uwagę, że opóźnienie obowiązywania przepisów nie jest korzystne, gdyż rynek czeka konieczność spełniania nowych, znacząco wyższych niż obecnie poziomów zbiórki, recyklingu oraz użycia surowców wtórnych w opakowaniach. Biznes musi mieć czas, żeby się do tego przygotować, ale czeka również środowisko i konsumenci.

Jednocześnie „tworzenie oderwanych częściowo od siebie aktów prawnych dotyczących gospodarki odpadami opakowaniowymi może owocować licznymi problemami”.

– Wskazujemy na przykład, że jeśli w ustawach o SUP, ROP i systemie depozytowo-kaucyjnym nie będzie mechanizmu kompensacji opłat, to może to

skutkować potrójnym opodatkowaniem producenta za to samo opakowanie. W ten sposób stworzylibyśmy najdroższy na świecie system gospodarki odpadami opakowaniowymi i najgorszą z możliwych rozszerzonych odpowiedzialności producenta – ostrzegł Andrzej Gantner. Dodał, że ostatnio Ministerstwo Klimatu i Środowiska dostrzegło ten problem.

Czego po nowych przepisach spodziewa się biznes? – Jako producenci tworzyw sztucznych, czyli podmioty na początku tego łańcucha, mamy bardzo proste oczekiwania wobec regulacji. Przede wszystkim chcielibyśmy, by były spójne i zgodne z regulacjami europejskimi – zaznaczyła dr inż. Anna Kozera-Szałkowska, dyrektor zarządzająca Plastics Europe Polska.

– Prawidłowo skonstruowany system ROP jest narzędziem, dzięki któremu będziemy mogli osiągnąć wyśrubowane cele recyklingu dla odpadów opakowaniowych z tworzyw sztucznych. A ambi-

cją jest 55 proc. do 2025 r. Efektywny system ROP pozwoli znacząco dofinansować system gospodarki odpadami, tak żeby zaczął on działać rzeczywiście efektywnie – mówiła ekspertka.

Jej zdaniem kluczowa jest dostępność surowca do recyklingu. Ale żeby recyklerzy mieli do niego dostęp, potrzebny jest skuteczny system zbierania i przygotowywania surowca do recyklingu.

Przypomniała, że mimo trwających już niemal dekadę prób budowy sprawnego systemu gospodarowania odpadami poziom selektywnej zbiórki tworzyw sztucznych przekracza zaledwie 15 proc. – Ten pierwszy i podstawowy element, pozyskanie surowca do recyklingu, cały czas jest najsłabszym ogniwem – oceniła Anna Kozera-Szałkowska.

Kto za co zapłaci

Katarzyna Borucka, dyrektor ds. korporacyjnych i zrównowa-



Eksperci dyskutowali o potrzebie wprowadzenia regulacji dotyczących recyklingu opakowań z plastiku oraz ich konsekwencjach dla rynku

OPINIA PARTNERA

Odpady z plastiku: zbiórka to dopiero pierwszy krok

Krzysztof Baczyński

prezes Związku Pracodawców EKO-PAK



Nie będzie wysokiego poziomu recyklingu bez skutecznej i efektywnej zbiórki odpadów opakowaniowych. To wiemy wszyscy, niezależnie, czy mowa o zbiórce pojemnikowej, czy kaucyjno-depozytowej. O tym szeroko wypowiedzieli się uczestnicy debaty, więc nie ma co ich słusznych spostrzeżeń powielać.

Użycie surowca wtórnego z tworzyw sztucznych (recyklatu) w opakowaniach do kontaktu z żywnością wymaga spełnienia określonych kryteriów formalnych. Reguluje to rozporządzenie Komisji (WE) nr 282/2008 z 27 marca 2008 r.,

które przewiduje wnikliwą procedurę weryfikacyjną stosowanej technologii recyklingu oraz wydawanie dwustopniowej zgody. Najpierw o danym procesie recyklingu opinię wydaje Europejska Agencja Bezpieczeństwa Żywności (EFSA). Na podstawie tej opinii stosowną zgodę na wykorzystanie technologii wydaje Komisja Europejska.

Zgodnie z powyższym rozporządzeniem ESFA ma pół roku na wydanie opinii. Potem, już bez wskazanego terminu, zgodę wydaje Komisja. A jak to wygląda w praktyce?

EFSA rozpatruje wnioski wręcz latami, wciąż przekładając terminy wydania opinii. Powody są różne: brak kadr, pandemia, przeładowanie zadaniami itp. Powody zrozumiałe, ale skutek prosty: recykling tworzyw do kontaktu z żywnością utknął w biurokratycznym wąskim gardle. Obecne moce recyklingowe są niewystarczające, aby zapewnić regranulat choćby dla branży napojowej tak, aby ta mogła wypełnić obowiązki wynikające z dyrektywy, a uruchomienie nowych linii recyklingowych bez opinii EFSA jest niemożliwe. Komisja Europejska nic w tej sprawie nie robi, a krajowe odpowiedniki EFSA twierdzą, że to nie ich sprawa (ich podstawową rolą jest przekazanie wniosku dalej). Skutek, i to już niedługo, może być oplakany: systemy kaucyjno-depozytowe zbiorą doskonałej jakości materiał, z którym

nie będzie wiadomo, co zrobić. Oczywiście, można z zebranych w systemie depozytowym butelek PET produkować bluzy polarowe, ale dla branży napojowej nie jest to żadne rozwiązanie.

Powtórzmy więc: grozi nam wąskie gardło w systemie recyklingu tworzyw sztucznych do kontaktu z żywnością, które może zadławić wszystkie nowe tworzone systemy kaucyjno-depozytowe. I nie tylko w Polsce, ale i w całej Unii Europejskiej.

Sytuacja jest tym smutniejsza, gdy weźmie się pod uwagę kurczowe przywiązanie Komisji Europejskiej do obecnej „strefy komfortu”. W proponowanej zmianie rozporządzenia 282/2008 (ogłoszonej 6 grudnia br.) Komisja chce, aby podstawową formą przetwarzania tworzyw pozostawał właśnie recykling mechaniczny. Owszem, dopuszczone mogą być całkowicie nowe technologie, ale po jeszcze bardziej rozbudowanej procedurze weryfikacyjnej. Mowa tu np. o recyklingu chemicznym, czyli depolimeryzacji tworzywa do chemicznych wiązań pierwotnych (monomeru) w celu dowolnego odtworzenia wiązań polimerowych. Ma to być przyszłość recyklingu tworzyw i technologia na miarę XXI w.

Tylko co nam po tym, skoro unijne maszyny nie radzą sobie nawet z wnioskami dotyczącymi tradycyjnych technologii? /©©

ORGANIZATORZY:

był efektywny i do udźwignięcia

OPINIA PARTNERA

zonego rozwoju, Coca-Cola HBC Polska i kraje bałtyckie, wskazała kilka kluczowych kwestii, które powinny się znaleźć w przepisach.

Podstawowym założeniem ROP jest to, że my, producenci, bierzemy odpowiedzialność za opakowania, które wprowadzamy na rynek. To oznacza, że finansujemy też ich zbiorczą i recykling. W związku z tym musi być zachowana bardzo ważna zasada: żebyśmy płacili rzeźczywiście za te opakowania, które wprowadzamy na rynek, żeby to było sprawiedliwe obciążenie i sprawiedliwe finansowanie. I żeby było to robione w myśl art. 8a dyrektywy odpadowej, zasady kosztu netto. Czyli koszty zbiórki i przetwarzania odpadów opakowaniowych, które wprowadzamy na rynek, pomniejszamy o przychody ze sprzedaży surowca - wskazała Katarzyna Borucka.

Musimy mieć narzędzia do tego, by się wywiązać zarówno z narzuconych, jak i przyjętych przez nas poziomów zawartości recyklatu w nowych opakowaniach. Zgodnie z dyrektywą SUP już w 2025 r. powinniśmy mieć 25 proc. recyklatu w opakowaniach typu PET. Ale na przykład Coca-Cola poszła dalej: chcemy mieć 35 proc. w 2025 r. i 50 proc. w roku 2030. Nie będziemy w stanie tego zrobić bez narzędzi do stworzenia jak najbardziej efektywnego kosztowo systemu, służącego zarówno producentom, jak też konsumentom i środowisku - podkreśliła Katarzyna Borucka.

Rewolucja dla rynku

Andrzej Grzymała, dyrektor zarządzający i wiceprezes

RLG w Polsce, zgodził się z postulatami koordynacji ustaw. Podkreślił, że nowe rozwiązania oznaczają zmianę rewolucyjną, którą odczuwają wszyscy interesariusze.

Dlatego trzeba to zrobić w sposób przemyślany. W przypadku systemu depozytowo-kaucyjnego bardzo ważne jest podejście strategiczne, zaplanowanie zmiany w sposób, który pozwoli docelowo zmniejszyć koszty zarówno ekonomiczne, jak i środowiskowe całego systemu - postulował dyrektor zarządzający i wiceprezes RLG.

Musimy wziąć pod uwagę, jak wygląda struktura handlu w Polsce. Przy założeniu, że mamy ok. 110 tys. sklepów, z tego 100 tys. to sklepy małe i średnie. Zaczynają się one obawiać, że będą musiały zbierać te opakowania, a nie mają na nie miejsca. Trzeba wziąć więc też pod uwagę możliwości logistyczne. Dla efektywności systemu kaucyjnego kluczowe jest też sprawne zarządzanie wszystkimi jego procesami, tak aby mieć dostęp do danych i moc na bieżąco w oparciu o ich analizę optymalizować wszystkie procesy. To jest korzystne dla wszystkich uczestników systemu i możliwe dzięki technologii smart DRS - dodał.

Jego zdaniem nowy system powinien objąć jak najwięcej rodzajów opakowań. - Dlatego że średnio koszt systemu zostanie podzielony na wszystkie rodzaje opakowań i wtedy będzie niższy dla konsumenta. A to on finalnie pokryje wszystkie koszty systemu - podkreślił Andrzej Grzymała. Dodał, że system powinien być elastyczny, aby w przyszłości łatwo można go było rozsze-

rzyć o ewentualne inne opakowania czy produkty.

Szeroka zachęta do zbiórki opakowań

Zdaniem Konrada Nowakowskiego, prezesa Polskiej Izby Odzysku i Recyklingu Opakowań (PIOIRO), zapisy w ustawie o ROP nie powinny promować jednego rodzaju opakowań, ale powinny zachęcać do zbiórki i recyklingu jak najszerszej grupy opakowań z tworzyw sztucznych.

Rynek opakowań z PET jest dosyć duży, według szacunków to nawet 20 proc. rynku opakowaniowego. Jednak mamy jeszcze pozostałe 80 proc. Więc oczywiście tworzenie systemu kaucyjno-depozytowego dla opakowań po napojach jest rzeczą ważną. Dział jest to jedyny obowiązek prawny stosowania recyklatu w opakowaniach. Jednak ma on też takie konsekwencje, że jest możliwy do zrealizowania, ponieważ są już technologie i systemy zbiórki, które umożliwiają zwracanie surowca do produkcji opakowań do żywności przy zachowaniu odpowiednich reżimów - powiedział prezes PIOIRO.

Ale mamy duże problemy i duże wyzwania, żeby coś podobnego wykonać dla polietylenu czy polietylenu. Dział jest to bardzo trudne. Więc wprowadzenie prostego nakazu legislacyjnego, że w każdym opakowaniu do każdego produktu mają być zawarte recyklaty, nie jest takie proste i technologicznie możliwe, mając na uwadze dbałość o bezpieczeństwo żywności, czyli tak naprawdę - podkreślił Konrad Nowakowski. /©

Tworzywa sztuczne - zrównoważony materiał przyszłości

dr inż.

Anna Kozera-Szałkowska

dyrektor zarządzająca,
Plastics Europe Polska

Tworzywa sztuczne są obecnie niemal wszędzie we współczesnym życiu: są kluczowe dla strategicznych sektorów, takich jak opakowania, budownictwo i konstrukcje, mobilność, produkcja energii odnawialnej, sprzęt medyczny czy sport.

Potrzebujemy ich, by sprostać wielu globalnym wyzwaniom, do których należy zapewnienie dostaw żywności dla rosnącej populacji świata, rozwój miast przyjaznych mieszkańcom czy rozwijanie nowych form mobilności. Mając świadomość wartości, jaką wnoszą tworzywa, podnosząc dobrobyt społeczny i zaspokajając podstawowe potrzeby, jak choćby dostęp do czystej wody czy bezpieczeństwo higieniczne, które tak ważne okazało się w czasach pandemii, trudno pogodzić się z myślą, że ta wartość jest marnowana - w sytuacji, gdy nie potrafimy sobie poradzić z problemem odpadów tworzyw sztucznych czy konsekwencjami, także zdrowotnymi, jakie przyniesie może niewłaściwe postępowanie z tworzywami lub ich odpadami.

Choć już od jakiegoś czasu tworzywa sztuczne występują jako negatywny bohater i główny oskarżony o zanieczyszczenie środowiska, zwłaszcza morskiego, to należy pamiętać, że problemu nie stanowi plastik sam w sobie, ale jego niewłaściwe użytkowanie i niezagospodarowane odpady.

Przemysł tworzyw sztucznych jednoznacznie potępia zaśmiecanie środowiska odpadami, wskazując, że należy niezwłocznie w skali globalnej poprawiać systemy zagospodarowania odpadów i wprowadzać reguły gospodarki obiegu zamkniętego. Jako mieszkańcy naszej planety nie możemy sobie bowiem pozwolić na marnowanie potencjału, jaki mają w sobie tworzywa i wyroby z nich wykonane. Jak zatem korzystać z tworzyw sztucznych w sposób zrównoważony?

Nowe podejście do tworzyw sztucznych, promowane w strategiach europejskich i globalnych, łączy funkcjonalność, bezpieczeństwo i cyrkularność tworzyw sztucznych postrzeganych jako materiał do zrównoważonych zastosowań. Jednocześnie uwzględnia ono wszystkie korzyści socjoekonomiczne i środowiskowe w połączeniu z maksymalnym wykorzystaniem możliwości, jakie oferuje innowacyjny przemysł.

Podejście to musi być oparte na całym cyklu życia produktów wytworzonych z tworzyw sztucznych - począwszy od użytych surowców poprzez projektowanie, użytkowanie i zwracanie do obiegu. Opracowanie wysokiej jakości i wydajnych produktów i rozwiązań, które spełniają założenia zrównoważonego rozwoju, to proces bardzo złożony i wymaga innowacyjnych technologii (takich jak na przykład ekoprojektowanie czy recykling chemiczny), ogromnego wysiłku badawczego i współpracy wszystkich interesariuszy.

Tworzywa sztuczne zgodne z zasadami zrównoważonego rozwoju muszą oferować odpowiednią wydajność i funkcjonalność (tj. lekkość, wytrzymałość mechaniczną), stymulować otwieranie nowych rynków i modeli biznesowych, a ich produkcja na skalę przemysłową powinna w jak najmniejszym stopniu wpływać na środowisko. To wszystko musi być wsparte odpowiednimi inwestycjami i wymaga zwiększenia świadomości społeczeństwa i edukacji konsumentów. /©

OPINIA PARTNERA

System depozytowo-kaucyjny powinien objąć także puszkę

Andrzej Gantner

wiceprezes zarządu,
dyrektor generalny Polskiej
Federacji Producentów Żywności

Jednym ze sposobów realizacji rozszerzonej odpowiedzialności producentów jest system depozytowo-kaucyjny na opakowania po napojach. Celem systemu jest znaczące zwiększenie poziomu zbiórki i recyklingu opakowań PET i puszek, przy jednoczesnym zachowaniu systemów kaucyjnych na butelki zwrotne.

Docelowo system proponowany przez organizację producentów ma zebrać ponad 13 mld opakowań rocznie. Podstawą systemu jest nadanie wartości opakowaniom po napojach

poprzez pobranie kwoty depozytu w momencie zakupu. To ma motywować konsumentów do oddawania pustych opakowań w punktach sprzedaży detalicznej, a zarazem zniechęcić ich do zaśmiecania terenów publicznych, mieszaną z innymi odpadami czy palenia opakowań PET w piecach. W systemie depozytowo-kaucyjnym opakowania stają się surowcem wtórnym, który można użyć do produkcji kolejnych opakowań.

Minimalny poziom recyklatu PET w każdej nowej butelce ma już w roku 2025 wynosić minimum 25 proc. i będzie sukcesywnie rosła. System depozytowo-kaucyjny jest najbardziej efektywną ekonomicznie i środowiskowo metodą realizacji ROP. Stosowany jest już w 18 krajach UE, kolejne planują wprowadzić system już w 2022 r., np. Słowacja. Dobrze skonstruowany system depozytowy, a za taki uważamy system producentki, jeden powszechny i obowiązkowy dla wszystkich wprowadzających, przyniesie korzyści również samorządowi, zdejmując z nich obowiązki związane ze zbiorczą zbieraniem objętych systemem, jednocześnie pozwalając im na zaliczenie zebranych opakowań do realizacji własnych, gminnych programów. Dużo mniej odpadów trafi również do koszu i terenów zielonych, a więc gminy znacząco mniej wydadzą na

ich sprzątanie. Sprawny i powszechny system depozytowy oznacza również rozwój sektora recyklingowego poprzez zapewnienie stałego i jednorodnego strumienia surowca do recyklingu. System powinien zapewnić również, że recyklat wytworzony z zebranych w Polsce opakowań będzie dostępny dla działających w Polsce przedsiębiorstw. W przeciwnym razie mimo opłat ponoszonych przez przedsiębiorców będą oni zmuszeni kupować recyklat za granicą po wyższych niż krajowe cenach.

Za jedną z kluczowych zasad, pozwalających na poprawne funkcjonowanie systemu depozytowo-kaucyjnego w Polsce, wprowadzającą uważają zasadę kompensacji. Oznacza to, że opakowania zebrane w systemie depozytowym powinny zmniejszyć opłatę ma rzecz ROP i SUP. W przeciwnym razie przedsiębiorcy będą płacić dwa lub trzy razy za to samo opakowanie, co skutecznie zniechęci ich do inwestowania w system depozytowy.

System w zakresie opakowań jednorazowego użytku powinien objąć obok wymienionych już w założeniach ustawy butelek PET również puszkę po napojach, gdyż jest to najefektywniejszy i najpewniejszy sposób na zapewnienie obiegu zamkniętego tego materiału.

Puszka stanowi ok. 1/3 opakowań napojowych na rynku, wyłączenie tego typu opakowania znacząco osłabiłoby system. Prawie wszystkie funkcjonujące systemy depozytowe w Europie obejmują puszkę. Obecnie funkcjonujący system zbiórki puszek w Polsce nie ma charakteru systemowego i jest oparty wyłącznie na wysokości ceny aluminium oraz przypadkowych osobach, dorywczo zbierających tego typu odpady opakowaniowe. Obecnie stosowany sposób zbiórki nie ma również żadnego potencjału do zwiększenia jego efektywności, co w perspektywie zwiększających się systematycznie wymagań dotyczących poziomów zbiórki i recyklingu puszek aluminiowych negatywnie wpłynie na możliwość realizacji tych zobowiązań przez firmy wprowadzające tego typu produkty na rynek, a co za tym idzie - konieczność ponoszenia wysokich kar.

System depozytowy zapewni systemową zbiorczą puszek aluminiowych po napojach na bardzo wysokim poziomie, ok. 90 proc., czyli wyższym o ok. 10 pkt proc. od obecnie osiągniętych poziomów, co przekłada się na ok. 400 mln puszek rocznie więcej zebranych i poddanych recyklingowi, niż ma to miejsce dziś. Jednocześnie puszka z opłatą depozytową będzie instrumentem pomocnym małym sklepom w utrzymaniu lojalności konsumentów. /©

PARTNERZY:



Wskaźnik cywilizacyjny

Szymon Dziak-Czekan

prezes zarządu
Stowarzyszenia
„Polski Recykling”



Dążymy do zamknięcia obiegu gospodarki, ale do tego trzeba współpracy wszystkich uczestników rynku.

Wprowadzający opakowania do obiegu od 2002 r. są zobligowani do odzysku i recyklingu odpadów, ale przez lata ich kontrybucja tylko symbolicznie nawiązywała do zasady „zanieczyszczający płaci”. Dziś płacą jedynie ok. 150 mln zł rocznie, kilkanaście razy mniej niż np. w Niemczech i Austrii.

Przewlekanie ustawy o ROP powoduje straty dla gospodarki i środowiska naturalnego. Zbyt wiele odpadów trafia na składowiska lub do spalarni, a za mało do recyklingu. Tylko pilne wdrożenie ROP sprawi, że

a żeby uzupełnić taką lukę – należałoby zainwestować 7,5 mld zł w budowę 37 zakładów recyklingu przetwarzających po 40 tys. ton tworzyw. Aby wykonać 55 proc. recyklingu w 2025 brakuje nam 25 takich zakładów, a do 2035 powinno być wybudowane co najmniej pięć kolejnych.

Bariery naszej branży to słaba selektywna zbiórka odpadów, wiele surowców zamiast do odpowiedniej frakcji trafia do odpadów zmieszanych. Z tego strumienia do recyklingu trafi tylko ok. 5 proc. surowców, natomiast z odpadów zebranych selektywnie odzyskuje się ponad dziesięć razy więcej.

Brakuje ekomodulacji, która promuje opakowania nadające się do recyklingu

” Zbyt wiele odpadów trafia na składowiska lub do spalarni, a za mało do recyklingu

wprowadzający wezmą na siebie finansową odpowiedzialność za opakowania. Rozpoczęcie prac od nowa to brak szans na ROP od 2023 r. System ROP obejmie przedsiębiorców produktów opakowaniowych kosztami przygotowania do recyklingu i samego procesu.

Ustawa da wiele korzyści wprowadzającym, nie tylko w CSR. Konsument wybierze produkt od tego, kto dba o środowisko. Tak można pozyskać nowych, proekologicznych odbiorców. Nowe wytyczne o wykorzystaniu recyklatu wzmocnią wprowadzających i przemysł recyklingowy, dostarczą stabilnego źródła surowca dla wprowadzających opakowania i innych producentów wyrobów.

Stowarzyszenie „Polski Recykling” podkreśla, że system powinien wspierać finansowo przetwarzanie odpadów zarówno poprzez myślowych, jak i komunalnych z gospodarstw domowych. Liczymy, że ministerstwo to uwzględni i zainicjuje bazować na realnym recyklingu.

W Polsce w 2018 r. zebrano prawie 2 mln ton tworzyw sztucznych pochodzenia pokonsumenckiego, z czego recyklingowi poddaje się niecałe 30 proc. Aby sprostać celom narzuconym przez UE, musimy przetwarzać 55 proc. do 2025 r. i 65 proc. do 2035 r. Nie uda się to bez zwiększenia mocy przerobowych. Podatek od plastiku to 800 euro za każdą 1 tonę tworzyw niepoddanych recyklingowi. Nawet po odliczeniu ulgi, jaką dla Polski przewidziała UE, co roku zapłacimy do budżetu Unii nawet 2 mld zł. Aby uniknąć tej opłaty brakuje nam wydajności na 1,5 mln ton odpadów z tworzyw sztucznych,

przez obniżenie opłat za ich wprowadzenie. Jest problem z pozyskaniem do przetworzenia odpadu dobrej jakości.

Rozwojowi branży nie służy niestabilne prawo. Budowa zakładu recyklingu to wielomilionowa inwestycja, a po noweli ustawy o odpadach z 2018 r. uzyskanie decyzji jest żmudne i długotrwałe – wiele firm już ponad półtora roku czeka na rozpatrzenie wniosków przez urzędy marszałkowskie czy starostwa powiatowe. Zakłady recyklingu przetwarzające powyżej 10 ton na dobę są uznane za znacząco oddziałujące na środowisko, podczas gdy dla spalarni odpadów takim kryterium jest już przekroczenie 100 ton na dobę. Branża od dłuższego czasu postuluje o przepisy, które nie będą hamować rozwoju.

Aby odpady przerabiać na miejscu trzeba zbierać śmieci selektywnie. W 2020 r. zebrano tak już ok. 5 mln ton odpadów komunalnych, to o 25 proc. więcej niż w 2019 r. Sama zbiórka to początek, potrzeba strumienia finansowego, żeby odpady przesortować w profesjonalnej instalacji, a następnie poddać recyklingowi. Musimy podwoić moce przerobowe, żeby przetworzyć odpady w następnych latach.

Nowe unijne cele recyklingu to 65 proc. dla odpadów opakowaniowych i 50 proc. w opakowaniach z tworzyw sztucznych. Dyrektywa Single Use Plastics obowiązuje do recyklingu 77 proc. butelek PET w 2025 r. i aż 90 proc. odpadów z opakowań w 2029. Nowy system ma kosztować 20 razy więcej niż dotąd.

Ilość odpadów rośnie i wzrasta nasza świadomość. To, jak sobie z nimi radzimy, pokazuje, jak cywilizowanym krajem jesteśmy. /©©

ReFlex na odpady

Magdalena Dżiczek

dyrektor Biura Zarządu
członek Zarządu
Związku Pracodawców EKO-PAK



Mitem jest, że opakowania po chipsach czy przyprawach nie nadają się do recyklingu. Mitem jest, że mogą być wyłącznie spalane, bo nie ma co z nimi zrobić. Nie ma odpadów „trudnych”, potrzeba tylko chęci działania.

Projekt ReFlex to pierwsze w Polsce przedsięwzięcie mające na celu zwiększenie zbiórki i recyklingu elastycznych odpadów opakowaniowych z tworzyw sztucznych oraz odpadów opakowaniowych wielomateriałowych z przewagą tworzyw sztucznych, takich jak folie po chipsach, przyprawach czy płatkach śniadaniowych, tak aby tych odpadów jak najwięcej wysortowywać i przekazywać do odpowiedniego przetworzenia. Inicjatywa ta w całości finansowana jest przez Nestle Polska oraz PepsiCo Polska, a jej celem jest nie tylko obalenie przytoczonych powyżej mitów, ale przede wszystkim dalszy rozwój gospodarki obiegu zamkniętego.

Odpady te stanowią niewielki udział we wszystkich opakowaniach z tworzyw sztucznych wprowadzanych na polski rynek, ale do recyklingu przekazują się ich wciąż za mało, głównie ze względu na ich niewielki rozmiar,

Ważnym komponentem projektu jest edukacja, czyli dostarczanie mieszkańcom informacji o prawidłowym postępowaniu z tego typu odpadami opakowaniowymi, aby odpady po opakowaniach elastycznych trafiły tam, gdzie powinny i żeby instalacje mogły wysortowywać ich więcej z przysłowiowego złotego pojemnika dla zakładów recyklingu.

Im więcej dobrze posortowanych opakowań, tym lepszej jakości surowce wtórne, które można ponownie wykorzystać w obiegu gospodarczym. To jest właśnie priorytet zarówno dla Nestle Polska i PepsiCo Polska, jak i dla Związku Pracodawców EKO-PAK.

ReFlex to także doskonały przykład realizacji rozszerzonej odpowiedzialności producenta. To dowód, że producenci chcą i potrafią przeprowadzać z własnej inicjatywy ważne przedsięwzięcia zwiększające poziom recyklingu ponad ich zobowiązania prawne. Dzięki takim projektom korzyści odnoszą wszyscy, a największe środowisko, na którym wszystkim nam powinno najbardziej zależeć.

W 2022 roku projekt będzie dalej rozwijany – zainteresowanie nowych partnerów jest duże, co daje

” Projekt ReFlex w całości finansowany jest przez Nestle Polska oraz PepsiCo Polska, a jego celem jest nie tylko obalenie mitów na temat „trudnych” odpadów, ale przede wszystkim dalszy rozwój gospodarki obiegu zamkniętego

który utrudnia wydzielenie tego rodzaju odpadów podczas sortowania w instalacjach komunalnych. Tymczasem odpowiednio zebrane i wysortowane mogą otrzymać drugie życie i znaleźć zastosowanie w przemyśle budowlanym, transportowym czy meblarskim w postaci np. płyt izolacyjnych, mat wygłuszeniowych czy elementów konstrukcyjnych mebli. Ambicją inicjatorów projektu jest zawrócenie uzyskanego surowca wtórnego do produktów mających zastosowanie w ich fabrykach, by w pełni domknąć obieg surowców.

znakomity potencjał do realizacji coraz ambitniejszych celów. Najważniejszy był jednak pierwszy krok i udowodnienie, że można. Nestle Polska i PepsiCo Polska wytyczyły drogę, stając się liderami zmiany. Gdy dołączą inne firmy, w nieodległej perspektywie możliwe będzie poddanie recyklingowi nawet połowy wprowadzanych na rynek plastikowych czy wielomateriałowych opakowań elastycznych, co jest naszym celem, który zamierzamy osiągnąć, bazując na współpracy w całym łańcuchu wartości. W sporcie mówią na to: „game changer”. /©©

Recykling – sporo do zrobienia

Jakub Tyczkowski

prezes Zarządu Rekopol
Organizacja Odzysku
Opakowań SA



Pojawia się wiele prawdziwych, ale i sporo informacji wprowadzających w błąd na temat opakowań, w tym także tych z tworzyw sztucznych. Czasami funkcjonujemy w świecie powtarzanych mitów.

Odpady opakowaniowe, czyli to, co powstaje z opakowań towarzyszących produktom, które my, konsumenci, zdejmujemy z półek sklepowych i wyrzucamy, stanowią nieco ponad 20 proc. masy odpadów komunalnych. Reszta to odpady organiczne, wielkogabarytowe, tekstylia i inne. Odpady z tworzyw sztucznych stanowią ok. 5 proc. odpadów komunalnych. Odpady te są widoczne w środowisku, ale tylko wtedy, kiedy my w tym środowisku

kształtu itd. Wiele z nich świetnie się do recyklingu nadaje. Niektóre mogłyby być przetwarzane, ale ze względu np. na swoją wielkość, ich wyodrębnienie ze strumienia selektywnie zebranego jest technologicznie skomplikowane. Są też opakowania, które mogłyby być kierowane do recyklingu, ale ze względu na zanieczyszczenia mogą trafić tylko do spalania w odpowiednich instalacjach. Zanieczyszczenia te biorą się z naszych zachowań – nas, mieszkańców. Jeśli wrzucimy do złotego worka czy pojemnika na odpady organiczne wiadro z farbą, to zawartość tego worka do recyklingu nie pojedzie.

Ciężkim grzechem gospodarki odpadami na poziomie gospodarstw domowych jest również ich

” Ciężkim grzechem gospodarki odpadami na poziomie gospodarstw domowych jest ich spalanie

je pozostawimy. Dzisiaj w Polsce mamy system gospodarki odpadami komunalnymi oparty na zbiórce selektywnej i tam wszelkie odpady opakowaniowe powinniśmy kierować.

Jako kraj UE mamy osiągać coraz wyższe poziomy recyklingu, w tym odnośnie opakowań z tworzyw sztucznych. Dzisiaj w Polsce realizujemy nieco poniżej 35 proc. recyklingu. W 2025 ten wymóg będzie już wynosił 50 proc., a za kolejne 5 lat 55 proc. Jest to ogromne wyzwanie. Abyśmy mogli zrealizować ten cel, powinniśmy się zastanowić, czy w sposób właściwy działają wszystkie ogniwa łańcucha opakowaniowo-odpadowego.

Na początku mamy produkcję opakowania. Coraz więcej mówi się o eco designie sprzęgniętym ze stawką modulowaną, jaką będą płacić firmy wprowadzające produkty w opakowaniach. Różnicowanie tej stawki ma być zależne od tego, czy opakowanie do recyklingu się nadaje, czy jest w nim zawartość recyklatów, czy można je łatwo wysortować itp. Jest to oczekiwane rozwiązanie i na pewno będzie eliminować te opakowania, które są uciążliwe w dalszym wykorzystaniu. Powinniśmy natomiast sobie zadać pytanie, dlaczego w innych krajach Unii Europejskiej osiągnięte są dużo wyższe poziomy recyklingu? Czy dlatego, że tam są inne opakowania z tworzyw sztucznych? Tak nie jest. Opakowania w poszczególnych krajach są do siebie podobne, a lepsze wyniki innych krajów są efektem sprawniej działającego systemu gospodarki odpadami.

Opakowania z tworzyw sztucznych to bardzo szeroki wachlarz produktów różniących się pod względem składu chemicznego (różne polimery), wielkości, wagi,

spalanie. Niestety, część smogu, jaki wdychamy, stanowią puszczone przez kominy śmieci. Tworzywa sztuczne, w odróżnieniu od szkła, świetnie się palą. Zbiórka selektywna to właśnie kolejny etap łańcucha. Jeśli będzie źle prowadzona, to najlepiej zaprojektowane opakowanie nie będzie się do recyklingu nadawało. Dobrym przykładem jest butelka PET. Dlatego poddajemy recyklingowi ok. 50 proc. tych opakowań.

Kolejny etap to sortowanie. Z całą pewnością musimy sporo zrobić na tym etapie, również w wymiarze inwestycyjnym. Wiele sortowni nie jest przystosowanych do oddzielnego sortowania frakcji ze zbiórki selektywnej, inna jest technologia do sortowania tej frakcji, a inna do odpadów zmieszanych. Wydajności niektórych instalacji są za niskie, a osprzętowanie pozwala na sortowanie tylko niektórych frakcji. Odpady są czasami mieszane ze sobą.

Kolejny etap to recykling. Wbrew temu, co się powszechnie mówi, ta branża jest całkiem dobrze rozwinięta. Nie znaczy to oczywiście, że w perspektywie najbliższych lat nie będzie musiała się rozwijać. Powinniśmy natomiast zadać sobie kolejne pytanie: dlaczego niektórzy recyklerzy tworzyw sztucznych importują te odpady? Dlaczego obecnie ceny za te odpady osiągają astronomiczne poziomy, a wzrost ten nastąpił w ciągu roku? Czy dlatego, że mamy za małe moce przerobowe? Nie. Dlatego, że na polskim rynku jest za mało odpadów z tworzyw sztucznych. Są one w naszych śmietnikach lub są zbyt niskiej jakości i nie spełniają wymogów recyklerów.

Czas to zmienić! /©©